Nro: 106.

# GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 18. PAZDZIERNIKA, ROKU 1794.

## *SESSYA RADY NAYWYZSZEY NARODOWEY.*

*Dnia 15. Październikа.*

*Prezydencya Obywatela Jgnacego Potockiego.*

Zaleciła Rada napiſać do obywatela *Tadeuſza Kościuſzki*, z wyrażeniem, iż nieprzeſtała bydź czułą nad loſem iego, iako tego, który pierwſzy będąc w powſtaniu narodu, naywiękſze ma do iego wdzięczności prawo.

Deputacya centralna W. X. Litt: iako tu w *Warſzawie* przytomna, odebrała zalecenie, ażeby ſtarała ſię wſzyſtkie akta wydziałów ſwoich w porządku ułożyć, i o tym rapport dokładny Radzie uczynić.

Stoſownie do opinii deputacyi ratunkowey, do którey memoryał obywatela *Duchnowſkiego* był odeſłany, wydała Rada rezolucyą ſwoię: iż obywatel *Duchnowſki*, nie ma żadnych przekonywaiących przyczyn za ſobą, dla którychby na funkcyi publiczney ſprawiedliwie powinien bydź umieſzczony.

Na przełożenie wydziału ſkarbu, deklarowała Rada, iż w deputacyi, do pożyczki z kaſſy narodowey uſtanowioney, w niebytności prezyduiącego, naypierwſzy z kolei deputacyi ma prezydować.

Wydana zoſtała proklamacya, względem kurſu biletów ſkarbowych, która umieſzczona ieſt w numerze 104. a do ogłoſzenia iey magiſtrat miaſta *Warſzawy* ſtoſowne odebrał zalecenie.

Seſſya ſolwowana na popołudnie na godzinę piątą.

## *SESSYA POPOŁUDNIOWA*

*Dnia tegoż.*

*Prezydencya Obywatela Jgnacego Potockiego.*

Obywatel *Zaiączek* G. L. przełożył, iż tak wypada z planu uſortyfikowania *Warſzawy*, ażeby ogród wſi *Woli* był znieſiony. Ułatwiaiąc tę okoliczność Rada, zezwoliła na znieſienie pomienionego ogrodu z tym oſtrzeżeniem, ażeby adminiſtracya maſſy obywatela *Szultza* o tym uwiadomioną była.

Wydział ſkarbu odebrał zalecenie, ażeby podał w ſzczególności regeſtr wſzyſtkich koſztownych ſprzętów, które obywatel *Tadeuſz Kościuſzko* N. Naczelnik ſiły zbroyney, miał w zarządzeniu ſwoim.

Po odebranie, ułożenie w porządku, i złożenie w archiwum kancellaryi, Rady papierów po N. Naczelniku *Tadeuſzu Kościuſzce* znayduiących ſię, wyznaczeni ſą z grona Rady Obywatele: *Gutakowſki*, *Horain*, *Waſilewſki* i *Horalik*; którym dopełnienie po wyżſzych obowiązków; a po dopełnieniu ich, zdanie rapportu, zaleciła Rada.

Seſſya ſolwowana na dzień naſtępuiący na godzinę 11. z rana.

## UCZUCIE WARSZAWY,

*Z powodu akcyi dnia 10. tego miesiąca, i na niey wziętego w niewolę Naczelnika Tadeusza Kościuszki.*

Jeszcze dotąd, ani o nieszczęśliwey akcyi, zaszłey na dniu 10. tego miesiąca, pod *Zamkiem Macieiowickim*, ani o okolicznościach bliższych, żałosnego nader zdarzenia, przez które Naczelnik siły zbroyney w niewolę nieprzyiaciołom się dostał, dać dokładney wiadomości nie możemy. Zdaie się, iż każdy *Polak* w tey klęsce za naywiększe, owszem prawie za iedyne poczytuie nieszczęście, stratę tego męża, który szacunek, przychylność, i zaufanie narodu całego, w naywyższym stopniu posiadał. Niepodobno opisać, iako pierwszy odgłos rozniesiony w tey stolicy, iż *Kościuszko* okryty ranami, wzięty iest w niewolę, wszystkich umysły przeraził. Nayprzód wieść ta okropna, przyięta z zadumieniem, za fałszywą poczytaną została. Nayleksze pozory i domysły, zdawały się bydź mocnemi dowodami do uznania iey za baśnię. Przyiaciel przyiacielowi wzdrygał się iey zwierzać, i owszem mniemał bydź występkiem, wieść tak smutną, i w podeyrzeniu mianą, rozgłaszać. Ale niestety! potwierdziło ią urzędowne obwieszczenie Rady narodowey, i uczyniony przez nią, podług prawa, wybor następcy. Tu dopiero żal i smutek naytkliwszym uczuciem wszystkich serca przeniknął. Zewsząd odgłos nieukoionego płaczu, zewsząd odgłos narzekań posuniętych aż do złorzeczenia fatalnemu losowi, zewsząd odgłos zanoszonych błagań do Boga, aby wszechwładną swą potęgą wyrwał zbawcę naszego z niewoli, zewsząd postać naysmutnieyszey żałoby, wystawiała z stolicy widok, iakoby iedney osieroconey familii, opłakuiącey stratę kochanego oyca. Widziano w tym dniu nieszczęsnym wielu, zbytkiem żałosnego uczucia, przyprawionych o słabość; widziano niewiasty mdleiące, widziano dzieci nawet topiące we łzach swe oczy, i pytaiące się rodziców, gdzie iest kochany *Kościuszko?* Już nie było takich, ktorzyby się byli poczytali za szczęśliwych, gdyby mogli byli życiem swoim wolność *Kościuszki* okupić? Była zaiste znaczna liczba tych, ktorzy z żalu przechodząc do uczucia zapału i zemsty, łączyć się zbroyno chcieli z determinacyą, albo zginąć, albo go wydrzeć z rąk nieprzyiacioł. Lecz szlachetną ich ochotę, wstrzymała roztropność, przekonywaiąca o niepodobieństwie zamiaru. Byli tacy, ktorzy Rady N. zezwolenia żądali, aby się mogli udać do nieprzyiacielskiego obozu, w zamyśle ofiarowania się w niewolę, iedynie dla usługi rannego Naczelnika. Tak bowiem umiał połączyć przymioty walecznego rycerza, z przymiotami słodkiego i dobrego człowieka, iż rzadkim w świecie przykładem, kochanym był od wszystkich. Oboiętni nawet, lub nieprzyiaźni naszey sprawie, ktorzy uwłaczali dziełu powstania, iemu uwłaczać nie śmieli.

Mimo zaś zupełney pewności o wzięciu *Kościuszki* w niewolę przez nieprzyiacioł, przecież chciała publiczność powątpiwać ieszcze o niey. Z iakąż radością przyięła wieść, lubo całe płonną? z iakąż łatwością iey uwierzyła? że wolny iest Naczelnik, że znaleziony został w błotach, że ma bydź przez *Pragę* do *Warszawy* wieziony. Cisnęli się więc zewsząd obywatele wszelkiego stanu, wieku i płci, i napełniali pobliższe mostu ulice, przez które, podług mniemania swego, spodziewali się, iż *Kościuszko* do miasta wieziony będzie. Tam oczekiwano od południa poniedziałkowego, aż do poźney nocy; i miło było każdemu trwać iak naydłużey w tym pochlebnym zwiedzeniu. Noc następna, była dla wszystkich prawie nocą okropną i bezsenną. Niebo nawet sprzyiało powszechnemu smutkowi. Pochmurny i wilgotny dzień, odkrył posępną miasta żałobę. Widzieć było na ów czas zbliżaiących się iednych ku drugim; każdy iakoby chciał coś przemówić, i o coś się zapytać, ale mówić o tak okropnym zdarzeniu słyszeć iego potwierdzenie, wzdrygał się. Widzieć było lud snuiący się po ulicach, i iakoby

obłąkany, niewiedzący gdzie szedł, lub gdzieby się miał udać. Wszędzie ponure milczenie, wszędzie twarze zalane łzami, wszędzie postać ludzi zdumiałych nad wielkością straty powszechney. Wszędzie głos iednostayny: Oby nam go była raczey śmierć wydarła, niż iżby ten miał tracić osobistą wolność, który się dla odzyskania wolności narodowey poświęcił! Ale nareszcie rozum i wiara zwróciły wszystkich umysły ku Bogu, i do pobożnych wezwały obowiązków. Zgromadzili się więc licznie do świątyń Pańskich; tam za powodem kapłanów, w upokorzonym sercu, składał każdy przed obliczem Naywyższego swe modły, aby, gdy podobało się wyrokom iego, tak drogą ofiarę wolności oddać w ręce nieprzyiaciół, przynaymniey ią od urągowiska i dzikości tyranii zachować raczył. Głos kaznodziejów zachęcaiący do stałości w chwalebnym przedsięwzięciu obrony oyczyzny i wolności, do nietracenia nadziei, którąśmy położyli w pomocy Boskiey dla dobrey sprawy naszey, często płaczem i łkaniem przerywany został. — Tak mocny i tak szczery żal, nie nadwątlił bynaymniey gorliwości do obrony powszechney. Dał się widzieć w dniach tych lud ochoczo bieżący, za wezwaniem Rady, do kończenia okopów *Praskich*. Wre chęć iednomyślna w rycerstwie naszym, aby za naypierwszym zdarzeniem, pomścić się na nieprzyiaciołach, nietylko iuż za wydartą nam wolność i ziemię oyczystą, ale oraz za nieodżałowaną stratę Naczelnika swoiego. Niech się chełpią despoci posłuszeństwem i boiaźnią zgnębionego ludu, którą na nim srogość nie określoney ich władzy wyciska; niech zawierzaią pochlebstwom, któremi ich dumie kadzi podłość niewolnicza, niezgodna z uczuciem ich serca; ale możeż się szczycić tą przychylnością, tym szacunkiem i zaufaniem, iakie naród wolny Naczelnikowi swey zbroyney siły, nawet po stracie iego, przez żal szczery i powszechny okazywać nie przestaie?

## L I S T

*Obywatela Generała Lieutnanta Mokronoskiego, do Rady N. Narodowey.*

*RADO NAYWYZSZA NARODOWA!*

Nic nie potrafi wyrazić smutku woyska całego, z odebraney wiadomości o wzięciu w niewolę Naywyższego Naczelnika *Tadeusza Kościuszki.* Ieden zamiar dobra oyczyzny, i bronienia wolności, może nas tylko wstrzymać od ostatniey rozpaczy, i utrzymać woysko całe w stałym przedsięwzięciu ku obronie tey oyczyzny i wolności. W smutku naszym mamy nie iaką pociechę, iż wybor Rady naywyższey padł na obywatela, ze wszech miar szacownego, i który ufność woyska i narodu zupełnie posiada. Imieniem woyska całego, iemu mamy honor oświadczyć, w przytomności wszystkich generałów, iak nayściśleysze posłuszeństwo i subordynacyą.

Dan w obozie pod *Brańskiem*, dnia 14. Października, 1794. roku.

*S. Mokronoski.*

## O D E Z W A

*Rady Naywyższey Narodowey, donosząca o wykonaniu przysięgi przez Obywatela Tomasza Wawrzeckiego, obranego Naczelnikiem Siły zbroyney Narodu:*

*RADA NAYWYZSZA NARODOWA*

*Do Ludu Polskiego.*

Co w celu zbawienia ludu, ocalenia oyczyzny, uczyniła Rada narodowa, widzi, iż powszechny głos wasz potwierdza, obywatele! Po smutney i nieodżałowaney stracie *Tadeusza Kościuszki*, wybrała natychmiast, podług aktu powstania, Naczelnikiem *Tomasza Wawrzeckiego*. Wybor ten, stał się zaraz wyborem waszym. To tylko troskliwość i Rady, i waszą zaymowało, czyli ten obywatel, ile gorliwy dla oyczyzny, tyle skromny względem przymiotów swoich, przyymie ten urząd na siebie? Iakoż stanął bez

naymnieyszey zwłoki, na zawołanie Rady N. Ale długa była walka między życzeniem Rady, i iego skromnością. Ustąpił iednak na głos oyczyzny, wzywanie ludu, i usilne naleganie Rady narodowey: przyiął urząd, i w pośrzód rozrzewnienia wykonał nań przysięgę.

Donosi wam o tym, obywatele! Rada naywyższa. Zasmuceni na chwilę żałosnym zdarzeniem, podnieście umysły wasze. Los woyny, nieoddzielny iest od nayniepomyślnieyszych wypadków; ale stałość obywatelska, wytrwanie w raz przedsięwziętych zamiarach, powinno z nich tryumfować. Któryż naród łatwą drogą mógł przyyść do wolności? Walczyły o nią długo *Szwaycary*; *Hollendrzy* pół wieku krwawą prowadzili woynę; *Amerykanie* czternaście lat ważyli się między powodzeniami i nieszczęściami, nim przyszli do tey pomyślności, którey dzisiay cały świat zazdrości. *Francya*, biiąca się o wolność, bita w początkach, nareszcie ciągłemi zwycięztwami blizka iest tego że zmówionym na nią mocarstwom, prawa przepisywać będzie. Te przykłady, niech w was pokrzepią ducha, obywatele! Na iedności i usności naywięcey dziś zawisło zbawienie rzeczy publiczney. Bądźcie stali, mężni, nieprzełamani przeciwnościami; a uratuiecie oyczyznę, odzyskacie wolność, i ciągłą szczęśliwość naydalszym pokoleniom zapewnicie.

Dan w *Warszawie* na sessyi Rady dnia 16. miesiąca Października 1794. roku.

*Ignacy Potocki prezyduiący.*
*Tomasz Czech Rady naywyższey narodowey Sekr:*

*Przywrócenie Maiora Karłowskiego, do dawnieyszey rangi.*

Maior *Karłowski*, że w akcyi pod *Krupczycami*, nie dopełnił swoich obowiązków, został przez sztandrecht na szeregowego degradowanym, dopóki męztwa swego nie okaże. Gdy teraz odbieram zaświadczenie od pułkownika *Woyciechowskiego* i całego korpusu, iż pomieniony *Karłowski* w bitwie pod *Macieiowicami*, odważnie sam stawił się, i ludzi doprowadzał, stosuiąc się więc do wyroku w dekrecie umieszczonego, obywatela *Karłowskiego*, do pierwszey rangi maiorowskiey i prerogatyw przywracam. Takowe ogłoszenie, po wszystkich korpusach publikować, i w gazetach umieścić zalecam.

Dan w obozie pod *Pragą*, dnia 16. Października 1794. roku.

*Zaiączek.*

---

Redakcya gazety rządowey ma za powinność, stosownie do memoryału obywatelki *Czetwertyńskiey*, podanego do Rady N. donieść: iż w regestrze wydatków z kassy wspólney, w numerze 53. gazety rządowey umieszczonym, znayduią się tylko wyrazy: *Xciu Czetwertyńskiemu, posłowi z woiewództwa Podolskiego, 1. Czerwca 1773. czerw: złł: 150;* i że wyrazy: (*późniey kasztellanowi Przemyślskiemu*) mylnie są położone.

*DONIESIENIE.*

*Jędrzey Grabowski*, obywatela *Woyciecha Osieckiego*, porucznika reymentu 23 służący, lat 36. maiący, wzrostu średniego, włosów blond, twarzy pociągłey, oka siwego, ubrany w żupan niebieski i kurtkę szarą z zielonemi obszlegami, w czapce z wierzchem i barankiem białym, i z kitką takąż, zabrawszy panu swemu koni parę kasztanowatych, po lat 4. maiących, to iest konia i klacz z białą strzałką na łbie, bryczkę, fuzyę, i karabin z bagnetem, mundury, bieliznę i cały ekwipaż, na dniu 15. miesiąca i roku bieżących, uciekł. Ktobykolwiek gdzie dostrzegł, niech raczy przytrzymać, i dać znać do pałacu Ob: *Potockiego* kaszt: Lubelskiego, za co nadgrody czerw: zł: 2. odbierze.